

MISCELLANEA

HENRYKA KRAMARZ

PRĄDY SPOŁECZNO-POLITYCZNE I KULTUROWE W EUROPIE W CZASACH I ŻYCIU ŚW. KLEMENSA MARII HOFBAUERA (1751-1820)¹

Człowiek realizuje się w określonym czasie i przestrzeni. Jego egzystencja i dzieło osadzone są zawsze w realiach konkretnej epoki historycznej i naznaczone jej piętnem.

Epoki mają swoje idee przeobrażeń i wartości. Zespoły takich idei nazywane są w historiografii prądami, które nieraz splatają się ze sobą lub rozgałęziają, nasilają się w jakichś granicach historycznych, a w innych tracą swoją żywotność. Skategoryzowanie ich i wyczerpanie w krótkim tekście prowadziłyby do uproszczeń, byłoby encyklopedyczne i mało eksplanacyjne, a więc miałyby się z celem niniejszego referatu, charakteryzującego zarysowo prądy społeczno-polityczne i kulturowe, jakie stanowiły kanwę dziejową ziemskiego bytowania i działalności jednego człowieka. Zastosowana paralelność historyczno-biograficzna, w przedsięwziętym, syntetycznym ujęciu prądów epoki, przydatna była w przeprowadzeniu selekcji merytorycznej i opracowaniu kompozycji tekstu.

Życie św. Klemensa Marii Hofbauera, pierwszego redemptorysty rezydującego w położonej na północ od Alp części Europy i kreatora najwcześniejszych placówek tego Zgromadzenia poza Włochami (w Warszawie i Wiedniu), przypadają na przełomowy, pełen burzliwych prądów i wątków okres dziejów nowożytnych, mianowicie na drugą połowę XVIII i pierwsze dwudziestolecie XIX wieku. Ten czasokres w rozwoju

¹ Niniejsze opracowanie powstało jako referat na sympozjum naukowym „Św. Klemens Hofbauer, apostoł Warszawy i Wiednia - promotor kultury wieku oświecenia”, zorganizowanym 25. czerwca 2008 r. w WSKSiM w Toruniu.

kultury i nauki dokładnie odpowiada przyjętej przez większość historyków, modelowej cezurze chronologicznej epoki oświecenia.

Był to także etap wielkich transformacji społeczno-gospodarczych i ustrojowych, w wyniku których ukształtował się klasyczny kapitalizm z jego wszystkimi istotnymi cechami, tak pozytywnymi jak i negatywnymi, przenikającymi każdą sferę życia. Nasiliła się pauperyzacja warstw niezamożnych, ukształtowały się nowe stereotypy państwa i prawa, nowe idee, prądy kulturowe, formy społecznego organizowania i komunikowania się ludzi między sobą. Miały miejsce groźne starcia konfrontacyjne w skali masowej, dokonywał się gwałtowny postęp w dziedzinie naukowo-cywilizacyjnej, ale poza empirią i rozumem nie doceniano innych środków poznania.

Isaak Newton już w czasach przedoświeceniowych zrewolucjonizował fizykę i matematykę, posługując się empiryczno-racjonalnymi metodami badań, ale w swoim dziele metodologicznym „*Philosophiae naturalis principia mathematica*” zawarł przesłanie, że związki między nauką a religią i teologią należy pielęgnować, żeby były obopólnie użyteczne. Drogi „*fides et ratio*” zaczęły się jednak w czasach oświecenia rozchodzić. Część inteligencji twórczej opowiedziała się za deizmem wolteriańskim, czy też naturalizmem Rousseau, ale byli i tacy, jak n. p. wybitny, francuski biolog tego okresu, Jan Baptysta Lamarck, który uważał, że tylko istnienie i wszechmoc Boga stanowią całą wiedzę pozytywną człowieka.

W czasach życia św. Klemensa Marii Hofbauera (1751-1820), czyli w okresie oświecenia, rozwijała się nauka, a kultura i sztuka osiągnęły swoje „*imago*”. Dalszy ich rozwój postępował drogą neonawrotów, eklektyzmów i coraz bardziej modernistycznych, żywiołowych poszukiwań. Towarzyszyło temu nieraz deptanie uświęconych chrześcijańską tradycją, fundamentalnych wartości.

Priorytetowy i dominujący składnik kultury stanowi religia. Chrześcijańska Europa uświadomiła sobie, że w dobie oświeceniowych osiągnięć i towarzyszących im kontestacji, zachodzi konieczność popierania postępu, ale i obrony chwiejącej się wiary i zagrożonej religii: przed ateizacją, skrajnym racjonalizmem, narastającą nienawiścią na tle posiadania, przed nędzą desperującą ubogich, a jednocześnie przed kultem pieniądza i pazerną żądzą bogactw, jaka cechowała część elit finansowych; przed budzącym się ruchem socjalistycznym, pełnym utopii, a potem popychającym do walki rewolucyjnej jako metody rozwiązań; przed zagadkowym liberalizmem masońskim, czy też przed ruchami reformatorskimi, np. jansenizmem.

Katolicy, uczestnicząc w przemianach oświeceniowych, poczuli się zobowiązani do strzeżenia swej religii, doktryny i norm aksjologicznych. Wysuwali rozmaite inicjatywy; formowały się grupy działania, aktywizowały dawne i erygowały nowe zgromadzenia zakonne, które nieraz charyzmatycznie podejmowały wyzwania czasu.

Takim było Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela. Łaciński wariant miana wytworzył potoczną nazwę – redemptoryści. Początki zgromadzenia wiążą się z Neapolem, gdzie zostało ono założone w 1732 roku przez włoskiego prawnika, arystokratę Alfonsa Marię Liguoriego. Neapol pozostawał wtedy jeszcze w granicach Państwa Kościelnego. Był miastem sztuki i dobrobytu, ale także przeludnionym siedliskiem nędzy, rozpusty, rozbojów i złodziejstwa. Ten drugi aspekt motywował inicjatora do erygowania właśnie tam Zgromadzenia, które postanowiło służyć ludziom najbardziej poszkodowanym pod względem moralno-duchowym, materialnym i edukacyjnym.

Ówczesny papież Klemens XII zdobył sobie, poza zasługą pełnienia funkcji głowy Kościoła, więcej uznania jako protektor sztuki i nauki, niż jako społecznik, ale właśnie w czasie jego pontyfikatu „*Italia sacra*” zrodziła wielkie dzieło apostolskie o wymiarze religijno-misyjnym, wychowawczym i społecznym, jakim było Zgromadzenie zapoczątkowane przez Alfonsa Liguoriego (biskupa, doktora Kościoła, kanonizowanego już 52 lata po śmierci w 1839 r.).

Włochy znajdowały się, *de facto* od średniowiecza, w sferze rywalizacji między-dynastycznych, zwłaszcza burbońsko-habsburskich, których celem było utrwalanie własnych (Hiszpanii, Francji, Austrii) wpływów w tymże rozdrobnionym konglomeracie księstw, królestw, republik miejskich, państweczek o różnym statusie polityczno-prawnym i administracyjnym. Z daleka mieszała się w te konflikty i wygrywała je dla siebie Anglia. Papieskie próby poprawiania sytuacji, czy też jednoczenia państweczek włoskich wokół Watykanu, były słabe i nie przynosiły trwałych efektów. Wojny niszczyły kraj. W 1734 roku oddziały hiszpańskie zajęły Państwo Kościelne, w granicach którego znajdował się Neapol, gdzie zainicjowane zostało zgromadzenie redemptorystów.

Kiedy Jan Hofbauer, późniejszy św. Klemens przyszedł na świat w Tasowicach na Morawach w 1751 r., Zgromadzenie to liczyło 19 lat. Neapol nie należał już ani do Państwa Kościelnego, ani do żadnej z potęg dynastycznych, gdyż po roku 1748 (pokój akwizgrański) wszystkie państweczki włoskie, poza księstwami Mediolanu i Mantui, były już wolne, chociaż długo jeszcze nie zjednoczone. A także nowe

Zgromadzenie rozprzestrzeniło się szeroko po Włoszech. Hofbauer jako dziecko nie miał nic wspólnego z tym krajem, ani zapewne nie słyszał o zgromadzeniu, z którym później związał życie.

Dezintegracja polityczna determinowała sytuację materialną i duchowo-intelektualną Italii, która od XIV do XVII wieku nadawała ton kulturze europejskiej i była ojczyzną wszelkich nowych prądów. Teraz, otwierając się na wpływy oświeceniowe, zapoczątkowane głównie na terenie Francji, nie zatraciła własnej tożsamości. Ludność Italii postrzegała dokonujące się w Europie przemiany jako pewną trawestację własnych, wielowiekowych tradycji, albo jako ich spłaszczoną kontynuację. Inteligencja twórcza Italii, chociaż chłodno zdystansowana, wniosła również swój oryginalny, liczący się wkład w rozwój myśli oświeceniowej. Nie płynęła jednak z prądami oświecenia biernie, potrafiła odważnie krytykować trendy skrajne, np. racjonalizm kartezjański (Giambattista Vico).

Fenomen tego kraju powodował, że Włosi obserwowali niemal na bieżąco sytuację w całej Europie. Mając kontakt z przybywającymi tu pątnikami, naukowcami, podróżnikami, turystami dowiadywali się od nich, co dzieje się na Półwyspie i w ogóle na kontynencie; zdawali sobie sprawę, że niewralgiczny punkt rozwoju kultury i nauki znalazł się teraz za Alpami, że Francja, Niemcy, Austria, Anglia należą do państw najbardziej liczących się w skali międzynarodowej, że margines ludzi żyjących w ciemnocie i nędzy, najbardziej ponętnych na demagogiczne obietnice, wszędzie w Europie się poszerza.

Redemptoryści postanowili więc rozprzestrzenić swe Zgromadzenie, czyli wyjść z Włoch za Alpy, jak mówili „na północ”, gdzie dostrzegali szerokie pole swego przyszłego apostołowania. Jednakże posłanie zakonnika do kreowania nowej placówki na obcym terenie wymagało osoby silnej pod względem formacyjno-duchowym, intelektualnym i psychicznym. Kandydaci pojawili się, gdy redemptoryści wyświęcili na księży w 1785 r. pierwszych cudzoziemców niemieckojęzycznych, o. Jana Hofbauera, który otrzymał imię zakonne Klemens, którym posługiwał się już w eremickim okresie swego życia, i jego kolegę, o. Tadeusza Hübla. Ówczesny generał Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela posłał ich do „ojczyzny”, by zakładali tam nowe placówki zakonne.

Morawy, rodzinne strony Hofbauera, od średniowiecza przynależały państwowo do Czech, a od XVI wieku razem z Czechami wchodziły w skład Monarchii Austriackiej Habsburgów, którzy do połowy XIX wieku bezwzględnie wynarodowiali obywatele swego

wielo-etnicznego państwa. Było to zgodne z ideą prądu kulturowo-politycznego, jaki szerzył się w Europie w drugiej połowie XVIII wieku, a nazywany był absolutyzmem oświeconym. Prąd ten pozostawał w kręgu myśli społeczno-politycznej oświecenia, propagował monarchiczną formę rządów, silną władzę, scentralizowane państwo, ograniczenie praw instytucji stanowych, kościelnych, kulturowo-oświatowych; kasatę większości zakonów, likwidowanie wszelkiej autonomii językowej i samorządowej, czyli wprowadzenie monarchicznego „rządu dusz”. W Austrii gorliwie realizował ten ideał cesarz Józef II z dynastii habsbursko-lotaryńskiej, sprawując władzę razem z matką Marią Teresą w latach 1765-1780 oraz samodzielnie od 1780 do 1790 r. W odniesieniu do tego państwa absolutystyczno-oświeceniowe tendencje w polityce wewnętrznej nazywano więc „józefinizmem”. Rodzina Hofbauerów na Morawach żyła w germanizowanym od wieków kraju i wrosła w jego rzeczywistość. Ojciec Jana-Klemensa za Marii Teresy zmienił nazwisko rodowe „Dworzak”, przyjmując wariant niemiecki „Hofbauer”.

Antykościelne prądy józefińskie w polityce wewnętrznej Habsburgów spowodowały, że Klemens Hofbauer nie mógł pozostać w oczyszczonych Morawach, dokąd przybył po wyświęceniu, by tam zaszcześcić swoje zgromadzenie.

Udał się więc w roku 1787 w kierunku, który raczej losowo otworzył się przed nim, do Warszawy, pozostającej jeszcze wtedy stolicą okrojonej po I rozbiórce Rzeczypospolitej, a zarazem wielkim centrum polskiej myśli oświeceniowej. Król Stanisław August Poniatowski, słaby dyplomata, manipulowany przez carycę Katarzynę II, jednak starannie wykształcony w duchu oświeceniowym, czytany w piśmie encyklopedystów francuskich, skłaniał się ku liberalnemu racjonalizmowi. Był to jedyny król Polski, który nie odwiedził Jasnej Góry. „Mędrca szkiełko i oko” triumfowało w otoczeniu królewskim, nadawało ton spotkaniom towarzyskim, np. obiadom czwartkowym, dyskusjom i atmosferze dworu.

Gdy Klemens Hofbauer dotarł do Warszawy, spotkał się ze Stanisławem Augustem, a także z nuncjuszem papieskim i dostojnikami kościelnymi osobiście. Otrzymał do dyspozycji kościół pod wezwaniem św. Benona, średniowiecznego biskupa Miśni. W kościele tym już wcześniej sprawowano opiekę duszpasterską nad tamtejszymi katolikami niemieckojęzycznymi. Redemptoryści rozpoczęli pracę kaznodziejską i penitencjarną w języku niemieckim, a po nauczeniu się języka polskiego również w polskim. Powierzono im także utrzy-

manie kościoła jezuickiego, jako drugiego, w którym mieli duszpasterzować. Otarli się więc bezpośrednio o kasatę zakonu zasłużonego dla edukacji, którą sami uważali za obszar również swego apostołatu, chociaż o nieco innym wymiarze. Warszawiaci zaaferowani polityką i prądami oświeceniowymi nie rozeznawali początkowo, jacy nowi zakonnicy przybyli, lecz nazywali ich, od prowadzonych przez nich kościołów, benonitami lub jezuitami, garnąc się do nich coraz liczniej.

Komisja Edukacji Narodowej i Sejm Grodzieński obiecali redemptorystom sponsoring, gdy zaczęli prowadzić sierociniec, internat, szkołę elementarną dla chłopców i dziewcząt oraz inne dzieła filantropijno-wychowawcze. Zakonnicy wychodzili więc czynnie na przeciwko ideałom KEN-u i prądom oświeceniowym. Spośród absolwentów rekrutował o. Klemens także kandydatów do nowicjatu, kształcąc ich i wspomagając formacyjnie. W 1808 r. ekumeniczne zgromadzenie liczyło już 36 redemptorystów spośród tutejszej ludności.

Klemens Hofbauer przebywał w Warszawie, kiedy obradował Sejm Czteroletni, wydana została Konstytucja 3 Maja, dotarły tam wojska napoleońskie i powstało Księstwo Warszawskie; ale także w tragicznych latach Targowicy, upadku Powstania Kościuszkowskiego oraz II i III rozbioru Polski, po którym Warszawa znalazła się pod panowaniem ekspansywnych, powiązanych z masonerią, protestanckich Prus.

Pracując w Warszawie, pod wpływami rozwijających się wówczas na naszych ziemiach prądów oświeceniowych, poznawał Hofbauer żywotność kulturową narodu, na który mocarstwa sąsiednie wydały wyrok; mógł ocenić nowoczesne na miarę epoki formy tamtejszego życia kulturalnego. Czytał zapewne po opanowaniu języka wydawaną w Warszawie prasę np. dzienniki, takie jak: „Gazeta Warszawska” (po wkroczeniu Francuzów w 1807 r. ukazywała się po francusku), „Gazeta Narodowa i Obca” (edycja w czasie Sejmu Czteroletniego), „Gazeta Krajowa” (organ „targowiczán”), „Gazeta Wolna Warszawska”, „Gazeta Obywatelska i Patriotyczna Warszawska” oraz inne. Ruch prasowy i temperatura życia społeczno-politycznego wzrastały, gdy działo się coś pozytywnego lub niekorzystnego dla Polski. Życie kulturalne pobudzał Teatr Narodowy. Szerzyły się, nowatorskie jak na środkowo-europejskie stosunki poglądy, np. że warunkiem wolności państwa jest przyznanie swobód i praw obywatelskich mieszczaństwu oraz zniesienie pańszczyzny i poddaństwa chłopów. Różnomyślny stopień radykalizmu poglądów, czy też kompromisowości dzielił Polaków i prowadził do wyodrębniania się wśród nich rozmaitych opcji i prądów społeczno-politycznych. Najbardziej radykalnymi byli „jakobini polscy”, aktywni w powstaniu kościuszkowskim.

W czasie ponad 20 lat pobytu Klemensa Hofbauera w Warszawie Europą wstrząsnęła przełomowa pod względem ustrojowym, społeczno-gospodarczym i politycznym Wielka Rewolucja Burżuazyjna, która zapisała się w historii pod znakiem nośnego ideału „wolności, równości i braterstwa”, ale także bezprawia, nietolerancji, bezwzględnych egzekucji i mordów (np. Wanda). Hofbauer na pewno nad tym reflektował, a potrafił być krytyczny i dalekomyślny.

Prawdopodobnie nie podzielał także euforii warszawiaków, gdy witali przybywające wojska napoleońskie. Może przewidział, że mocarstwowa polityka Napoleona jest zaborcza, że i tak nie spełni on pokładanych w nim przez Polaków nadziei. Jako obywatel Austrii sympatyzował z koalicjami anty-napoleońskimi. Wolnomyślnym Francuzom nie podobała się poza tym jego postawa ani gorliwość duszpasterska, niszczyli więc redemptorystów równie zaciekle jak Prusacy, aż do wydalenia ich z Księstwa 20 czerwca 1808 roku.

Klemens udał się w tej sytuacji do Wiednia, Znał miasto z czasu swych studiów jako ośrodek akademicki i stolicę państwa, do którego należały jego rodzinne Morawy. Wiedeń zajęty został przez wojska napoleońskie w 1805 r. Franciszek II musiał zrzec się wtedy na rzecz Napoleona prestiżowego tytułu cesarza rzymskiego narodu niemieckiego, którego od średniowiecz używali Habsburgowie austriaccy. Od tej pory sprawował władzę jako Franciszek I cesarz Austrii. Klemens Hofbauer zastał tu więc nową rzeczywistość polityczną i specyficzną atmosferę oświeceniowo-klasycystyczną. Doczekał się też upadku Napoleona. Mimo przeszkód stwarzanych przez środowiska innowiercze, wolnomularskie i wolnomyślne, zaangażował się w duszpasterstwo akademickie, służąc młodzieży uniwersyteckiej pomocą duchową i materialną. Skupił wokół siebie część inteligencji, z którą razem przyczynił się do odrodzenia religijnego pogrążonej w inercji stolicy Austrii.

O jego otwarciu na rodzące się w Europie, przeciwstawne klasycyzmowi nowe prądy preromantyczne, świadczyło zainicjowane i prowadzone przez niego, słynne, romantyzujące „kółko rozmów”, czyli rodzaj wspólnoty dyskusyjnej, nazywanej także „Kręgiem Hofbauera”. Na spotkania przybywała młodzież związana z Uniwersytetem Wiedeńskim, także poeci i pisarze niemieckojęzyczni z różnych krajów Rzeszy, którzy sympatyzowali z neoromantycznymi prądami w kulturze, n. p. Friedrich Schlegel, Klemens Brentano, Joseph Eichendorf.

Wszyscy oni weszli potem w poczet niemieckich poetów romantycznych. Schlegel stał się teoretykiem wczesnego romantyzmu, twórcą koncepcji nowej estetyki, w której piękno postrzegane było jako

przejaw tożsamości narodu i ducha czasu. Razem ze swym bratem założył programowe pismo romantyków pt. „Athenäum”. Brentano pozostawał pod wpływem romantycznej ludomanii, zachwycał się prostotą i urokiem wsi, pisał liryki, liryczno-epickie ballady, także baśnie, wydawał pieśni ludowe. Eichendorfa uważano za romantycznego liryka, a także historyka literatury, należącego do kręgu pisarzy katolickich, co na terenie Prus, gdzie później mieszkał, nie przysparzało mu sympatii. Po upadku Napoleona, przeciwko któremu walczył, został referentem katolickim w Ministerstwie Wyznań w Berlinie. Z „Kręgu Hofbauera” wyszli więc późniejsi preromantycy i romantycy zaliczani do znaczących reprezentantów tego prądu w Europie.

Stolica Austrii spełniała wówczas nie tylko rolę wielkiej metropolii polityczno-administracyjnej i kulturalno-naukowej, lecz stała się również salonem bawialnym Europy. Przejawiało się to np. w czasie Kongresu Wiedeńskiego, na którym zwycięska koalicja wytyczyła po upadku Napoleona nowe granice państw europejskich. Zjechała wtedy do Wiednia międzynarodowa elita dyplomatyczna i towarzyska. Od jesieni 1814 r. do lata 1815 organizowano imprezy muzyczne, bale, rauty. Koncertów Beethovena w sali reductowej słuchała np. cesarzowa Austrii, cesarzowa Rosji, król Prus.

Ludwik van Beethoven i starsi od niego: Wolfgang Amadeusz Mozart oraz Joseph Haydn, czyli genialna trójca tzw. „klasyków wiedeńskich” rozślawiła późny klasycyzm i preromantyzm w muzyce, zyskując pomnikowe miejsce w historii. Beethoven poznał Goethego osobiście i współpracował z nim na polu opery. Działalność kompozytorsko-koncertową prowadził Franciszek Schubert, debiutował Johann Strauss starszy. Klasycyzm wiedeński splatał się swoiście z oświeceniem, ale i z preromantyzmem oraz romantyzmem. Nowe prądy kulturowe (umysłowe i literackie), które zwiastowały zbliżający się romantyzm, pojawiające się w literaturze i sztuce oświeceniowej obok klasycyzmu, można zauważyć także wcześniej, był nim np. sentymentalizm. Pewne jego cechy występowały już w czasach późnego rokoka, zaliczanego przez część historyków do schyłkowego baroku. Rokoko jako styl i zjawisko kulturowe weszło na salony i do literatury pod koniec XVII wieku, zdobiąc je finezyjnym smakiem, bibelotami, sztukaterią. Przewijało się przez wiek XVIII. Po 1815 r. wnętrza wiedeńskich salonów, urzędów i instytucji przybrały nowy, surowszy kształt biedermeierowski, co rozpoczęło się na początku XIX wieku, ale trwało do czasów romantyzmu i postromantyzmu. Prądom kulturowym, przynależnym do nich stylom i kierunkom nie można bowiem wyznaczać ostrego cezur.

Początek romantyzmu w Polsce odnosi się umownie do roku 1822, czyli liczy się go od roku wydania w Wilnie pierwszego tomu „Poezji” Adama Mickiewicza. Natomiast na Zachodzie Europy ideały romantyczne weszły już do estetyki kulturowej i upodobań literackich w latach siedemdziesiątych XVIII wieku. Goethe w 1774 r. wydał reprezentatywną dla tego prądu powieść epistolarną „Cierpienia młodego Wertera”. Jej bohater tytułowy stał się idolem entuzjastów romantyzmu, których epatował nieszczęśliwą miłością, nadwrażliwym egotyzmem, introwertycznym szamotaniem się z samym sobą i samobójczą desperacją.

Klemens Hofbauer właśnie w okresie „Sturm und Drang” osiągnął wiek 24 lat, uporczywie poszukując swojej drogi. W młodości jako pielgrzym, wagabunda, pustelnik przebijał się do Pana Boga i ludzi, by im służyć w kapłaństwie, nieść chleb i „oświecenie” zgodnie z duchem epoki, którą współtworzył. Miał nie tylko „mędrca szkiełko i oko”, lecz również „czucie i wiarę”, czyli romantyczną wrażliwość, które jednak orientowały go w kierunku nie werterowskim. Traumą była dla niego ludzka nędza i ciemnota. Przeżywał ją jak osobiste nieszczęście. Jego ludomania przejawiała się nie w balladach i romansach, lecz w realnym, wspomagającym współczuciu.

Rok śmierci Hofbauera, 1820, uchodzi w periodyzacji dziejów za chronologiczne wygaśnięcie oświecenia. Był więc Klemens Maria Hofbauer świętym oświecenia, przekraczającym jednak granice swej epoki. Osiągnięcia kulturowo-cywilizacyjne i kontestacje tamtych czasów mobilizowały go, nie niszcząc jego wiary, pasji apostołskiej i społecznikowskiej. Konsekwentnie „robił swoje”. Dzieło jego życia jest świadectwem pozytywnego zaangażowania w kulturę oświecenia, ale i krytycyzmu wobec prądów epoki, poza którą przyszłościowo wykraczał.

Dawał temu wyraz czynnie otwierając się na negowany przez klasycystów romantyzm. Preromantycy uważali Klemensa Hofbauera za swego idola. Integrował ich i patronował im w swoim „Kręgu...”. Gdy zmarł, oni wystąpili z inicjatywą pochowania go na Cmentarzu Romantyków w Maria Enzersdorf. Dopiero później przeniesiono jego szczątki do zabytkowego kościoła Maria am Gestade.

Można powiedzieć, że realizując ideał duchownego i zakonnika wypracowany w chrześcijańskiej kulturze religijnej w ciągu wieków, był klasykiem oświecenia, a także obiektywnie uznanym prekursorem i kreatorem zbliżającego się romantyzmu. W jego życiu i działalności można dopatrzeć się nawet pewnych cech organiczności i pracy u podstaw, które dopiero 50 lat po jego śmierci pojawiły się w dobie pozytywizmu na ziemiach polskich.